

# Włodzimierz Nowak

---

## Aleksandrowi Smolińskiemu w odpowiedzi

---

Przegląd Historyczno-Wojskowy 12 (63)/2 (235), 193-195

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

publikacja, pomimo zapewnień jej autora, nie jest efektem rzetelnej i celowo przemyślanej polskojęzycznej kwerendy bibliograficznej i archiwalnej, ani tym bardziej jakiejś istotniejszej i wartościowszej kwerendy prowadzonej w archiwach moskiewskich oraz rosyjsko- i ukraińskojęzycznej literaturze przedmiotu.

Może w takim razie jest to opracowanie (...) *utrzymane w naukowym stylu*? Jeżeli tak, to na naszych oczach, obym był złym prorokiem, powstaje jakiś nowy rodzaj literatury, którego jedną z cech charakterystycznych, poza niekompetencją i naukową nonszalancją, będzie także ustawiczne naruszanie dobrych obyczajów panujących dotychczas w polskiej nauce historycznej, polegające głównie na braku właściwego traktowania i wykorzystywania cudzych osiągnięć naukowych.

Tak więc praca Włodzimierza Nowaka, podobnie jak wiele innych ukazujących się po 1989 r. opracowań, nie wnosi niczego nowego do dziejów ani 1 Armii Konnej, ani historii jazdy ówczesnego Wojska Polskiego, ani też do naszej dotychczasowej wiedzy o wojnie polsko-sowieckiej. Wymowa przytoczonych w niej faktów i opisanych wydarzeń praktycznie w żaden sposób nie wykracza poza ustalenia polskiej historiografii powstałe przed 1939 r. Zawiera ona za to wiele zupełnie niepotrzebnych błędów, nieścisłości i zbyt daleko idących uproszczeń.

Jej autor nie zauważył bowiem i nie potrafił w żaden pożyteczny i rzetelny sposób wykorzystać najnowszych opracowań dotyczących interesującej go problematyki, które powstały w oparciu o zupełnie nowe, dotychczas szerzej nie wykorzystywane przez polskich historyków, obce źródła, głównie archiwalne. Tymczasem obraz, jaki wyłania się z ich dogłębnej i metodycznie przeprowadzanej analizy, w wielu aspektach jest zupełnie odmienny od tego, co było obowiązujące w dotychczasowej historiografii polskiej. Warto też zauważyć, iż te ostatnie uwagi dotyczą właśnie dziejów dowodzonej przez Siemiona Budionnego 1 Armii Konnej. Szkoda, że Włodzimierz Nowak nie zechciał z nich skorzystać. Przecież, m.in. to właśnie do takich autorów, jak on adresowane są publikacje tego typu.

*Aleksander Smoliński*

## ALEKSANDROWI SMOLIŃSKIEMU W ODPOWIEDZI

Zapoznawszy się z tekstem niezwykle rozbudowanej recenzji Aleksandra Smolińskiego uznałem, że nie mogę pozostawić jej bez odpowiedzi. Kilka uwag wstępnych: w recenzji uderza przede wszystkim zaburzenie proporcji – zarzuty wobec mojej książki zajmują stosunkowo mało miejsca i giną w gąszczu niezwykle obszernych wywodów zaczerpniętych z różnych opracowań Autora recenzji, nie mających najczęściej bezpośredniego z nią związku. Wydaje się, że Aleksander Smoliński stara się zaprezentować i zareklamować własny dorobek naukowy. Nadmiernie rozbudowane przypisy są charakterystyczne dla piarstwa Autora recenzji, zajmują znacznie więcej miejsca niż tekst zasadniczy i z tego powodu treść recenzji wygląda wręcz karykaturalnie. Moim zdaniem, jest to bliższe bibliografii przedmiotu, w której Autor recenzji pragnie popisać się przed Czytelnikami erudycją.

Aleksander Smoliński ma rację, pisząc o współczesnych dostępnych materiałach archiwalnych. Deklaruje ich znajomość i chwala mu za to, pod warunkiem wszakże, iż rzeczywiście zdołał spenetrować te zasoby, skoro – jak sam przyznaje – poświęcił na to zaledwie kilka miesięcy. Jednocześnie dochodzę do wniosku, że Autor recenzji, kwestionując wartość dotychczasowego dorobku badawczego, obraża historyków, którzy przed nim zajmowali się tymi zagadnieniami i uznaje wyłącznie własną omnipotencję. Powtórzę zatem raz jeszcze – trudno się oprzeć wrażeniu, że stara się wyekspozować własne ustalenia badawcze.

Zarzut dotyczący błędnej struktury mojej książki uważam za chybiony. Stwierdzam, że zastosowałem w niej powszechnie używany przez historyków układ chronologiczno-problemowy, co dało mi możliwość podjęcia próby odpowiedzi na pytanie: jak przebiegały walki jazdy polskiej z 1 Armią Konną Siemiona Budionnego (maj–wrzesień 1920 r.) i jaki miały one wpływ na przebieg działań wojennych na Ukrainie, Wołyniu, w Galicji Wschodniej i na Zamojszczyźnie.

Na podstawie przeprowadzonych badań ustaliłem zatem, że walki jazdy polskiej z 1 Armią Konną Budionnego (maj–wrzesień 1920) wywarły istotny wpływ, a niekiedy nawet miały znaczenie decydujące dla przebiegu działań operacyjno-taktycznych na Ukrainie, Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Choć walki na ukraińskim kierunku operacyjnym toczyły się niejako w cieniu bitwy warszawskiej, to przyczyniły się w istotny sposób do ostatecznego zwycięstwa wojsk polskich w 1920 r. Nie trzeba przypominać, że miało ono doniosłe znaczenie – Polska obroniła nie tylko niepodległość, ale uchroniła także przed bolszewickim zalewem inne państwa europejskie.

Wytykając mi zbyt małą liczbę wykorzystanych dokumentów, szanowny Adwersarz zapomniiał, jak się wydaje, jaki jest charakter tej serii wydawniczej („Historyczne Bitwy”). Przypomnę zatem, iż z założenia są to prace popularnonaukowe, o mniejszej objętości, w których obowiązuje konieczność zredukowania do niezbędnego minimum aparatu naukowego. Długie wywody dotyczące wykorzystania rosyjskich archiwaliów, a zwłaszcza odnoszące się do wspomnień Budionnego, nie mają bezpośredniego związku z moim opracowaniem. Nie mogę się również domyślić, jaki jest ich sens – Aleksander Smoliński stara się bowiem udowodnić, że wspomnienia te nie są wiarygodne. Poświęca na to aż kilka stron, choć jego uwagi nijak się mają do mojej książki. Podobnie ma się sprawa literatury przedmiotu.

Autor recenzji ma pretensje, że unikałem cytowania jego opracowań. Rzeczywiście, najczęściej staram się nie cytować fragmentów cudzych publikacji, uznając, być może niesłusznie, że takie „cytowanie” jest zapożyczeniem.

Adwersarz zwraca mi także uwagę, że pisząc o liczebności sił konnicy Budionnego podają tylko liczbę tzw. szabel, czyli żołnierzy liniowych, nie wspominając, że znajdowali się jeszcze „bojcy” różnych oddziałów wsparcia bojowego i obsługi. Uczyniłem to świadomie, ponieważ książka popularnonaukowa nie powinna zawierać zbędnych szczegółów, zaciemniających główny wywód.

Na koniec pragnę stwierdzić, że Aleksander Smoliński sporządził recenzję co najmniej zaskakującą, zawierającą głównie zarzuty drobne, wręcz błahe. Dziwię się doprawdy, że przeciw opracowaniu popularnonaukowemu wytoczył „ciężką artylerię”, w niektórych fragmentach nawet „najcięższą”, co jako żywo przypomina strzelanie do wróbla z armaty. Nie zgadzam się z większością postawionych mi zarzutów, przede wszystkim tymi, które

zostały sztucznie wyolbrzymione (np. *Budionny zastosował (...) nową zasadę sztuki wojennej...* – powinno być rzeczywiście *Budionny zastosował (...) inną zasadę sztuki wojennej...*). Autor recenzji postanowił jednak wykorzystać tę drobną usterkę, robiąc z igły widły. Z drugiej jednak strony pragnę podziękować szanownemu Adwersarzowi, gdyż jako komplement odbieram to, że moja książka wzbudziła Jego duże zainteresowanie, zasługujące na to, by uznany autor poświęcił jej kilkadziesiąt stron tekstu. Niektóre jego słuszne postulaty będą się starał wykorzystać w przyszłości, w toku dalszych dociekań dotyczących interesującej mnie problematyki.

**Włodzimierz Nowak**

## **PAMIĘĆ SPOŁECZNA. DRUGA WOJNA ŚWIATOWA W ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO**

Piotr T. Kwiatkowski, Lech M. Nijakowski, Barbara Szacka, Andrzej Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej polskiego społeczeństwa*, Warszawa 2010.

Na historię składają się wydarzenia, które oprócz tego, iż znajdują odbicie w oficjalnych dokumentach, książkach, filmach i wspomnieniach, są jednocześnie obiektem społecznej interpretacji. Wiedza na temat tego, jak ludzie postrzegają historię, jakie wydarzenia zapamiętują, jakie zapominają lub przemilczają bywa niezwykle interesująca zarówno dla historyka, jak i dla socjologa, którzy przy jej interpretacji mogą się spotkać i korzystać z doświadczeń swoich dyscyplin.

W 2010 r. do księgarń trafiła niezwykle interesująca praca *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*. Książka powstała na podstawie badań zrealizowanych przez Pentor Research International na zlecenie Muzeum Drugiej Wojny Światowej, zinterpretowanych przez zespół znanych polskich socjologów specjalizujących się w zagadnieniach pamięci zbiorowej: Piotra T. Kwiatkowskiego, Lecha M. Nijakowskiego, Barbarę Szacką oraz Andrzeja Szpocińskiego, a opatrzonych komentarzem historycznym Marcina Kuli. Książka jest pierwszą od lat siedemdziesiątych pełną, bazującą na reprezentatywnych ogólnopolskich badaniach próbą opisu stanu pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego odnośnie wydarzeń II wojny światowej<sup>1</sup>. Warto w tym

<sup>1</sup> Więcej o historii realizowanych w Polsce badań socjologicznych dotyczących społecznej recepcji wydarzeń II wojny światowej zob. P. T. Kwiatkowski, *Wprowadzenie. Doświadczenie II wojny światowej w badaniach socjologicznych*, w: P. T. Kwiatkowski, L. M. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej polskiego społeczeństwa*, Warszawa 2010, s. 32–44.